

DYARYUSZ SEYMOWY

z R o k u 1 8 1 2.

N^{ro.} 2.

Wydańy w Drukarni Rządowéy w Warszawie.

Dyaryusz Seymowy.

SESSYA PUBLICZNA SEYMOWA

dnia 28go. Czerwca roku 1812.

Dzień 28. Czerwca pamiętnym będzie w dziejach Narodu Polskiego; w nim to spełniły się długie oczekiwania naygoretszych życzeń naszych. Za otwarciem Sessyi doniósł JO. Xiążę Czartoryski Marszałek Seymowy iż deputacya wykonała powierzone sobie dzieło i do przeczytania onego JW. Ministra Skarbu zaprosił. ten sub Litt. A.

po czym

Któż wyrazić potrafi uniesienia i zapał z iakim wymowne to i Obywatelskie Dzieło przyjętem było. Na te słowa będzie *Polska, co mówię jest Polska*, nie posiadaiące się z radości mnóstwo patrzących płci obojga powtorzyło głośnym okrzykiem *jest już Polska*, łzy radości płynęły z oczu rozrzewnionych Polaków i Polek. Sciskano się, winszowano sobie, iak gdyby każdy wraz z Ojczyzną z grobu powstał i nowe życie zaczynał. Zrówném oklaskiem czytany był potém Akt Konfederacyi Generalnéy Polski sub Lit. B.

Po przeczytaniu onego

Zabrał głos JO. Xiążę Jmość Marszałek Seymowy i Konfederacyi Polski

Mowa nie załącza się, gdyż do Druku przystawioną nie była:

Sprawiły naywyższe wrażenia te zbawienne słowa Jego, zdawało się, że wiekiem i Cnotami szanowny Patryarcha do zgromadzonych pokoleń przemawiał.

Senat, Ministerium, Rada Stana i Posłowie przystąpili do podpisania Aktu, po którym zabrał głos JW. Wodziński Poseł. sub Litt. D.

Wężyk Poseł Powiatu Bialskiego sub Litt. E.

Debowski Poseł Powiatu Kazimirskiego sub Litt. F.

Boianowski Poseł Powiatu Wschowskiego sub Litt. G.

Zakończył posiedzenie JW. Prezes Rady Stanu i Ministrów następującym głosem sub Litt. H. i w Imieniu Najjaśniejszego Pana Sessyą Seymową aż do nowego zwołania odłożył.

Udały się potem Skonfederowane Królestwa Polskiego Stany do Kolegiaty Sgo Jana, gdzie przy odgłosie dział JW. JM. Xiądz Gawroński Biskup Krakowski śpiewał Hymn *Te Deum Laudamus*. Zgromadzony na dziedzińcu Zamkowym i wkoło świątyni Pańskiej liczny lud Cechowy z chorągwiami swemi, wykrzykiwali: *Niech żyje Polska! niech żyje Cesarz! Niech żyje Król nasz!*

Po obiedzie u JWgo Pośła Wielkiego Cesarza i Króla pokazało się kilkadziesiąt Dam w stroju Konfederacyi dawnych z kolorów Polskich Granatowym i Karmazynowym, Męszczyni tychże kolorów kokardy na ramieniu obwiązane nosili. —

Wieczorem całe miasto gorało w ogniach. Zamek Jego Królewskiéy Mości, Ratusz, Pałac Rządowy, Domy JO. Xcia JMci Marszałka Seymu, JJWW. Prezesa Rady Stanu i Ministrów, Ministra Skarbu, JWgo Bignon Rezydenta Najjaśniejszego Cesarza iak najwspaniałéy oświeconemi były. Wszędzie widać Orły Białe i Pogonie Litewskie, wszędzie napisy *żyje Polka*, wszędzie radośnego ludu słyszeć się dawały okrzyki, *niech żyje Król nasz! niech żyje Polska na wieki*. Widowiska dla ludu i uczta publiczna po przedniejszych częściach miasta dawane były.

Dnia tego Teatr otworzony był, po zakończeniu sztuki śpiewano następującą pieśń Woennę sub Litt. I.

Szczęśliwy kto przeżywszy tyle klęsk, przeżywszy dni smutne i niewoli, doczekał się dnia odrodzenia Królestwa Polskiego, wiodły Matki w dniu tém Dzieci swoje na obrady publiczne, pokazywały im, iak Polskę kochać, iak przystoynie i godnie o niey radzić należy. Ta pierwsza cnota, te pierwsze wrażenia zostaną im na wieki. Niech pamiętni, ile ofiar, trudów i pracy kosztowało przywrocenie utraconego Królestwa, umięą odzyskane dobro szanować i cenić, niech nie utracią go nigdy. Myśmy wszystko znieśli, wszystko wytrwali oni tylko cieszyć się będą. —

A.

*Rapport Deputacyi odczytany przez JW. Ministra Skarbu
na Sessyi Seymowéy dnia 28. Czerwca 1812. Roku.*

SZANOWNY SENACIE, PRZEŚWIETNA IZBO POSELSKA!

W kolei rzeczy ludzkich nie było nigdy powierzenia większą naznaczonego ufnością, ani sprawy zdolniejszy wzruszyć serca i zapalić umysły, iak iest zaiste to zlecenie i dzieło do których nas wasze powołały rozkazy!

Zbiegiem cudów postawieni u ostatniego końca téy tkliwéy sceny, któręy otwarciem był upadek naszéy Ojczyzny, postawieni między kolébką nową ieszcze jednéy części téyże Ojczyzny, a grobem ieszcze otwartym części drugiéy, iesli wierność w przełożeniu zachować mamy? obraz któren przed was przynosimy i samo brzmienie głosu którym odzywamy się do was, nieść muszą ucześćnictwo tego niesłychanego zmieszania życia ze śmiercią, nieść muszą razem nadzieię i pociechę w serca niewinnych ofiar a postrach w serca morderców. Nie dość na tém: mężną ręką chwycić wam należy tę nie która wyprowadzić zdoła z oblędu nieszczęść, w iakim was, poprzednicze zwłaszcza od pół wieku uwikłały lata; wzmocnić wam kroki potrzeba, puszczaiąc się w nowy zawód, co się otwiera przed wami.

Taka iest rozciągłość względów, pod któremi Deputacya zlecone sobie uważała dzieło. Czuła ona, iż mówić ma przed Europą, równie iak przed wami, przed pokoleniami przyszłemi, równie iak przed rodem obecnym, przed ludami, równie iak przed Mocarstwami, czuie nadewszystko, iż mówi przed naywiększym z Mocarzów i przed ludem Jego naywiększym; przeniknęła się świętością sprawy waszéy, wielkością iéy wypadków a pokrzepiona raczéy iak zalekniona ważnością powodów przynosi wam pracę swoią i składa ią iak hołd dla ojczyzny, w osobie tych, w których ona swoje położyła zaufanie.

Był długo i od dawna wśród Europy Naród sławny, właściciel ziemi rozległéy i żyznęy, iasnieiący podwóynym rycerstwa i kunsztów blaskiem, zasłaniaiący od

wieków dzielnym ramieniem szranki Europy przeciw dziczy koło iéy granic warczący, naród z charakterem równie zaszczytnym iak niepospolitym, co nie użył nigdy waleczności swoiéy aby sąsiadów bytowi zadawać te ciosy, które przemoc zbyt często w pozory słuszności ubrać umiała. Lud plemienny i liczny używał na téy ziemi swobody i szczęścia; natura znoiom iego odpowiadała hojnie; Króle iego, często wdzieiach zajmowali miejsce obok tych, którzy naywyższemu stopniowi naywięcéy sławy przynieśli; ubiegano się zewsząd o zaszczyt, aby siąszyć na Tronie iego; ieśli czasem niezgody w iego wybuchały łonie, chmury te iego tylko własny zaciemniały horyzont, burzy opodał nie niosły. Tą ziemią była Polska, tym narodem byliście Wy. Przebóg gdzież się wszystko podziało? na próżno oczy nasze szukają w ścianach téy Jzby tych, których brzmiała tu niegdyś wymowa i rada! niestety! ci których postrzegamy, przypominają nam tych, coby z nami wspólny znajdować się powinni, i to słabe dobro, którego już nam używać się godzi, nazbyt nam uczuć daje to, któreśmy stracili.

Lecz iakże się spełniło rozszarpanie naszéy Ojczyzny? Jak ta wielka rodzina, którę niezgody nawet rozdzielić nie mogły, która wśród długich nieiedności wieków jedną i całą pozostać umiała, iak ta potężna Rodzina na części się uyrzała podartą? gdzie są iéy zbrodnie i gdzie Sędziowie? iakim to prawem napadnięto na nią, zagarniono ją i wymazano z rzędu krajów i ludów? Skąd przyszli iéy uciemężyciele i okowy?.... Świat zgrozą przeięty odpowiedziałby Wam za nas na to pytanie; każdy kray, każdy naród, rzekłby Wam, iż mniemał widzieć otwierający się grób dla siebie obok Polskiéy mogiły, że w zuchwałém znieważeniu praw, na których wszystkie stoją społeczeństwa, wurągający wzgardzie z iaką ie zdeптano, aby nas zgubić, świat mógł dostrzegać, że go wydał; pod iedyne chciwości władanie, że wkrótce innego nad sobą nie uyrzy Pana. Europa zalekniona wskazałaby nadewszystko sprawiedliwéy nienawiści Waszéy to Państwo, które Was gnębiąc, gotowało się nowém nad nią ciężem brzemieniem. — Myżbyśmy to wątpić mieli, że Moskwa jest sprawcą wszystkich nieszczęść naszych? Nienasycona posiadaniem jednéy części kuli ziemskiéy, świat cały ledwieby iéy dumie wystarczyć potrafił. Wiek już minął, iak olbrzymim posuwa się krokiem, ku narodom co nawet iéy imienia nie znały. Z *Piotrem I.* podniosła się zasłona, za którą zrastało się Państwo niezmiernie, gdzie wszystko wabiło mieszkańców aby odnowili te na Europę wylewy, iakich się dopuszczali ich oycowie. Na ten nowy widok, zadrżec powinna była Europa, powinna była szukać w przezorności swoiéy sposobów zapobieżenia nowemu niebezpieczeństwu, powinna była zamknąć wszystkie bramy

temu dumnemu Carowi, co przyszedł wybadywać tajemnice iéy kunsztów, aby niemi przeciw niéy uzbroił ręce krwawożernych swoich i niewolniczych poddanych i kiedy *Pultawa* zdawała się roztrzygać los tylko między *Karolem* i *Piotrem*, Europa w niéy równą prawie iak Szwecya klęskę poniosła..... Uczuła natychmiast Polska skutki tego wzrostu potęgi Moskiewskiéy, postawiona w pierwszym rzędzie iéy sąsiedztwa, od niéy najpierwsze, od niéy ostatnie odebrała ciosy. Któż ie wyliczyć zdoła od czasu iak w roku 1717 Moskwa w począłkowém wpływu swojego doświadczeniu, rozpuszczenie woyska Polskiego potrafiła uzyskać? Odtąd któraż chwila, od iéy wpływu, od iéy krzywd i obelg znalazła się wolną? narzucała naprzód własne swoje wybory, téy wolności, która niegdys Tronem Ojczyzny naszéy rozrządzała swobodnie; posunęła gwałty ku tym właśnie prawom, które się narodowi zdawały naydroższe; wkrótce podległe nam krainy stały się iéy faworytów nagrodą, dzieci nasze gwałtem ciągnione do iéy szeregów, zastępować musiały krwią własną krew którą Moskale sami w bitwach swoich przelewać byli powinni. — Jeżeli się pola nasze okrywały zbożami, to po to, aby żywić iéy żołnierza, każda nowa woyna naprowadzała do kraiu naszego iéy chorągwie i szyki, i Polską to depcąc ziemię, potęga Moskwy zbliżała się stopniami, ku téy Europie, nad którą panowaćby rada. Jeśli odmienną przybierając postać, ta chytra sąsiadka na pozór się z Polską łączyła, to po to iedynie, aby iak w roku 1764, włóczyła na nas tę nieszczęsną *gwarancyą*, co całość granic naszych przywiązała do uwiecznienia bezrządu, aby przez bezrząd usłać sobie drogę do spełnienia dumnych zamiarów. Zna już świat te zamiary. Od owéy to pory gwałt za gwałtem, podzia za podziałem zgładziły nakoniec całkowicie nieszczęśliwą Polskę bez winy, bez zemsty! Od owéy to pory Polacy dusząc w sobie wrzące uczucia, usłyszeli hardy ięzyk *Repinów*, *Sieversów*, i widzieli, iak ci zuchwała ręką wydzielali prawym władzom wodze Rządowe; od owéy to pory żołdat Moskiewski skapał się sto razy we krwi naszych współziomków, zaprawiając się na ten dzień (trzebaż go wspomnieć?) dzień po wszystkie wieki ohydny, kiedy wśród wyciów dzikiego zwycięzcy słyszała Warszawa krzyki Pragi, z całą swoją ludnością zniszczonéy, iednym mordem, iednym pożarem.....

Polacy! bo czas już aby zabrzmiało tu to Imie, które iest *Waszém*, którego nigdy postradać nie byliście powinni, oto są haniebne drogi, któremi doszła Moskwa do przywłaszczenia sobie naypiękniejszych Kraiów Waszych, oto są iéy prawa, iéy iedyne prawa do panowania które rozpościera nad wami, siła tylko mogła Was uwięzić, siła także skruszyć może kaydany ręką gwałtu ukute; prysną te okowy, mogliby-

ście wątpić o tém spoglądając na wszystko, co się wokoło was'dzieie? Patrzcie, szukajcie, czy pozostało cokolwiek z powodów zguby wasz'éy; w téy wielkiéy zmianie która świat odnawia, gdzież dostrzedz potraficie dawne Ojczyzny wasz'éy niebezpieczeństwa? Zamiast zazdrości między kraiami, podsyciający w Europie anarchią podobną téy, która wasze łono szarpała, ieden duch Europę całą ożywiać zdaie się. Poła wasze okryły chorągwie dziwiące się nowemu między niemi braterstwu. Zamiast sąsiadów na łup wasz chciwych i zguby wasz'éy spółników, widziecie tych co swoje bronie z waszym połączyli orężem; zamiast tych kup złe zbroynych, iakie wydawała z trudnością, cała dawnéy posady wasz'éy rozległość, wyszły, iakby czarodziejską sprawą z małéy cząstki téyże ziemi liczne hufce, iasniejące blaskiem świeżych zwycięztw, ćwiczone w szkole naywiększego z wodzów, w szkole naywiększego woyska, grożą gwałcicielóm waszym, połyskują szablą ukutą z żelaza w téyże, co i oni sami zrodzonego ziemi i czekaia tylko, rychło wybiie godzina zemsty. — Zamiast tych słabych posiłków, które Francya spuszczała niekiedy na wasze potrzeby, o to dziś Francya cała ruszyła się z siedlisk swoich i ku nieprzyjaciółóm waszym straszliwym posuwa się krokiem. Francya była zawsze sprzymierzeńcem, przyjaciółką Polski, Polska nawzajem oddawała zawsze Francyi miłość za miłość. W rozmaitych losów iéy przemianach, widziano zawsze, iak Polska zwracała się ku Francyi aby iéy udzielać dobra lub go od niéy zasięgać. W pierwszém całkowitém nżyciu prawa Królów obioru, Polska Xiążęcia krwi Francuzkiéy na tron wezwała. Do Francyi udał się *Jan Kazimierz*, aby go cieszyła po troskach, których mu na tronie Polskim doświadczyć przyszło. W części Francyi *Stanisław* mógł sprawdzić te dobroczynne zamiary, które Polszcze gotował. Między narodami, iak między ludźmi są wrodzone skłonności, zachodzą wzajemnych dogodności powaby z których się związki wiecznotrwałe koiarzą. Są i dziś te wszystkie związki między Francją a Polską, lecz co dawniéy znała tylko mała liczba osób przed których uwagą uysć nie mogły nayskrytsze wzajemnych interessów stosunki, to dziś stało się maxymą polityki Francuzkiéy »Francyi potrzebna Polska, iak Polszcze Francya potrzebna» — Co mówię? Europie całéy Polski potrzeba. Europa czeka spoczynku po dwudziestu pięciu léciech wielkich poruszeń; systema iéy nieuzupełnioném pozostanie, nagroda tyła krwi, tylu trudów zapewnioną nie będzie, póki z iaskin północy wdzierać się do niéy będą mogły te hordy nad których naturą nie czas inż się zaślepiac. Nie ci to są ludzie, których potrzeba wyganiała z ich głuchych siedlisk i popychała wszystkiemi drogami ku krainom co im wystawiały nieznane ich skrzepłym posadom korzyści; zmysł ślepy zastępował u nich te kunszta które innym ludom służą ku wygładzeniu i obronie, lecz dzisiay obok téyże dzikości, są także

kunszta

kunszta polerownych narodów; żądał Moskal od Europejczyków i nauczył się od nich wszystkiego co daie sposobność zaczepiać i bronić się, szkodzić i burzyć. Moskal pod pewnemi względami, stanął już na równi z Europejczykiem, aby go kiedyś uiarzmić potrafił. U niego to, niewolnicy zabobonni i ślepo posłuszni, całych siebie oddają skłineniom rządu ze wszelkimi oswoięnego zbrodniami; na głos tego rządu, przez ciąg już wieku całego, nieznurzone ich ręce pracują nad podkopaniem tamów wstrzymujących potok co ie zawsze wywrócić usiłuje. Nież już to razy przedarli się za te tamy Moskale, bądź dla własnego zysku, bądź za nierostropném wezwaniem Xiążąt, którym pod zdradliwym posiłkiem nieśli okowy. Od lat pięćdziesiąt dwadzieścia razy zalała Moskwa swemi woyskami południe Europy. Obalone Państwo Carogrodu opiera się tylko na połowie skruszonego swego xiężycy; sam *Fryderyk* nie potrafił swojey obronić stolicy; w późniéjszych czasach widziały ich wstrętem przerażone Włochy na swoich polach wesołych i daremnie dla oswobodzenia siebie drugiego Mariusza szukały. Któż temu uwierzy? Wrzask dzikiego Scyta dał się słyszeć na grobie Mantuańskiego łabędzia; w szalonym ich zapędzie kiedy tysiące tych zuchwalców zmiołła broń Franc uzką, trupy ich niewolnicze, posłużyły do użyznienia wolnéj Szwaycarów ziemi. — Bohaterskiego trzeba było ramienia, aby wstrzymać pod Austerlitz natarczywość ich pułków; w świeższey epoce, tegoż trzeba było ramienia, aby ich nazad w lasy zapędzić Zbyt wiele przykładów ostrzedz musiało Europę o iey niebezpieczeństwach i obiawie iakich one wymagają ratunków. I niebezpieczeństwa i środki ratunku uysdż nie mogły przed bystrém okiem Monarchiy, który w rachubach swoich z równą łatwością przyszłość iak terażniejszość ogarnia i który potężne założywszy Cesarstwo, nie zechce zostawić bez silnych podpór wzniesioney z takim trudem budowy; wie on że trzeba wieczystey i nieprzyłomnéj zapory przeciw wdzieraniu się ciemnoty i dziczy, wie, iż granica co oddzielać będzie ludy polerowane od ludów barbarzyńskich, spizem i żelazem naieżoną bydź musi, wie, iż potrzeba, aby naród postawiony na pierwszey straży Europy, miał siłę taką, iakię wymaga zapewnienie iey bezpieczeństwa. Jeśli przeto w dawniejszych epokach wszystko sprzysięgało się na naszą zgubę, w dzisiejszey wszystko sprzyia dźwignieniu naszemu: powstanie więc Polska, co mówię? iest już Polska, a raczey nigdy ona bydź nie przestała Cóż w istocie szkodzić mają iey prawom te zdrady, te spiski, te gwałty, pod któremi uległa? Tak iest, iesteśmy Polską i iesteśmy nią z mocy praw które mamy od natury, od społeczeństwa, od przodków naszych, z mocy tych praw najswiętszych które świat cały uznaje, których wzywa cały ród ludzki iak rękoymi bytu swego. Jesteśmy Polską, nie my tylko, co już używamy korzyści odrodzenia się na-

szego, są Polską równie iak my, ci mieszkańcy i te krainy, co swego ieszcze oswo-
dzenia czekaia te granice, które zakreśliła nieprawość, te zapory które nieufność
wzniosła i te straże którei wszelkie osadziła przystępy, wszystkie te znamiona czar-
nych gwałtu przeczuciów, nie mogły zatrzyć wspólności rodu, ani stargać tych krwi
wierzów, które stanowią między narodem braci wzajemną miłość i zaufanie. O zaiste
pomimo zbyt długi przedział nie przestali bydz bracią naszymi mieszkańcy Litwy,
Rusi, Ukrainy, Podola, Wołynia, są oni równie iak my Polakami i równie iak my
mają prawo takimi się okazać. Oycyzna, iak tkliwa matka ku wszystkim dzieciom
swoim ręce otwiera i każdy członek rodzinie swojej wydarty, ma zawsze prawo naiey
łono powrócić.

Polacy! bo iakimże inném imieniem iuż was nazywać przystoi? nie będę ia wstrzy-
mywać dłużej tych czułości uniesień które się gwałtem z sere waszych dobywaią. Co
cznia serca, niech ogłaszają usta wasze z całą siłą zbyt długo tłumionego zapału i niech
byt Polski tego rozszarpanego ciała drogiéy nam oycyzny, okrzyknięty uroczyscie
w téy Świątyni, powtarza się i rozlega po całej Polsce z temi rozczulenia i radości
oznakami, iakie nas w téy chwili unoszą.

Lecz aby zapałowi temu dadz moc niezwalczoną, aby tém lepiéy skutki iego za-
pewnić, zapytamy dzieciów naszych, szukaymy tam, co przodkom naszym na-
tchnęła nie raz gorąca miłość Oycyzny. Usunmy tylko te niebezpieczeństwa, które
zbyt często odeymowały związkom Konfederackim spodziewane po nich korzyści;
niech nauka doświadczenia straconą dla nas nie będzie. Nadaymy téy nowéy Konfe-
deracyi cechę nayściślejszey iedności; wystawmy wniey punkt Centralny, przy
którym stać będziemy, przy którym z łatwością i porządkiem gromadzić się będą
mogli ci, co może czekaia tylko aby wiedzieli, gdzie się im gromadzić należy.
W tedy iakaż siła ludzka wstrzymać potrafi poruszenie iednomyślne Wielkiego Narodu,
ów zapał ludu podnoszącego byt swój starożytny i którei, aby go lepiéy zapewnił,
zapomina o cierpieniach przeszłych a do nowych ofiar i niebezpieczeństw z radością leci.

O dniu stokroć szczęśliwy! dniu radości i triumfu! gasną przy tobie te dni wszy-
stkie które z ksiąg dzieciów naszych i z pamięci ludzi wyglądziłby potrzeba; dniu
na wieki pamiętny, naypóźniejsze wnuki odtiedziczą po nas hołd uszanowania i
wdzięczności dla ciebie; tobie to zachowano było ogłosić to drogie, to święte imię
Polski, co żyło w sercach naszych i któremu tać się w ich głębi srogie nakazywały

wyroki. Odtąd Synowie *Piastów* i *Jagiellów* pysznić się będą mogli Imieniem którym się pysznili ich przodkowie, przed którym błedli i truchleli Ciż sami, których zdrada i zbrodnia zrobiły na chwilę panami naszymi. O! nie wątpmy o tём, ta ziemia tak w Bohatérów płodna, całą chwałę swoją odzyska. Wydawać znowu będzie *Zygmuntów*, *Sobieskich*, blask iéy zaisiśnie na nowo, a narody, wracając nam sprawiedliwość, uznają, że aby na ziemi Polskiej wszystkie cnoty krzewić się mogły, potrzeba tylko, aby je zasiewały i szczepiły, własnych iéy synów z kaidan osyobodzone ręce. Ty zaś poważny Mężu, którego kilkadziesiąt lat cnoty wskazało życzeniu Twoich współziomków abyś przewodniczył naydziwniejszemu w ich dziejach zdarzeniu, abyś prowadził pierwsze kroki odradzającej się Ojczyzny, iakże jest słodką i tkliwą nauką ta nagroda, którą cnota twoja odbiera! Te oczy zwrócone ku Tobie, te lzy które wznieca obecność Twoja, mówią do młodych serc Twoich współziomków, czego spodziewać się może, kto dopełnione przez Ciebie usługi naśladować zechce. Postawiony, rzec można, u dwu brzegów życia Twojéy Ojczyzny, byłeś świadkiem gasnącéy zorzy pierwszego iéy życia, jesteś świadkiem przyświecającéy drugiemu intrzenki, przy Tobie upadała, przy Tobie się dzwiga! Co za przeznaczenie dla takiego iak Ty Obywatela! Chciało to przeznaczenie, abyś blisko przed półwiekiem na Sejmie, co pierwszą stąpił kroki ku lepszemu Rządowi, tak piastował Łaskę, iak ją dziś piastujesz na Sejmie, co ma ugruntować na zawsze byt i szczęście Ojczyzny.... Nestorze Patryotów Polskich! kiedy się usunąłś z oczu naszych, umiósłś z sobą Bogi oyczyste wyrwane z powszechnego pożaru, dziś ie nazad wyprowadzasz aby tu odbierały cześć wiekuiistą, aby przemieszkowały między nami, iak w świątyni, około której naród cały ćwiczony nieszczęściem, pobudzony do ostrożności pamięcią zdrad doświadczonych, czuwać na straży nie przestanie, którą zdobyć będzie cnotami oddawna właściwemi Polakom, którą nakoniec całą siłą i kosztem krwi wszystkich synów swoich bronić przysięga.

Aby więc spełnić tak ślachetne zamiary, i skuteczność onych na zawsze zapewnić, przygotowany Akt Konfederacyi Generalnéy Deputacya przynosi i składa.

B.

A K T

Konfederacyi Generalnéy.

Zgromadzeni na Sejm do Warszawy i w pełnym zbiorze grono Seymowe składający, w porze dzisiejszey, kiedy wszystko, co nas otacza nadzwyczajnym zdumiewa widokiem a krzepiąc wrodzoną sercom naszym miłość Ojczyzny, ostrzega że naród cały dzielnych od Nas oczekuje przedsięwziąć, że Świat ma na Nas zwrócone oczy, że potonność sądząc podług spraw Naszych wyda o Nas bezstronny wyrok błogosławieństw lub potępienia; chcąc gruntownie rozważyć i zgłębić, całą wielkość tak ważnéy chwili, powierzyliśmy wyznaczonéy umyślnie Deputacyi aby Nam przedstawiła stan rzeczy tudzież środki ziszczenia iednomysłnych życzeń i korzystanie z wydarzonéy od Nieba pory, nayskuteczniéy zapewnić mogące. — Stało się zadość spodziewaniu Naszemu; Deputacya w zdanéy sprawie w dniu dzisieyszym, wystawiła wiernie i czucia Nasze naygorętsze i nayswiętsze prawa Narodu Polskiego, wskazując razem ku czemu i iaką drogą dążyć Nam należy. — Ogłaszając przeto uroczyscie, iż rapport wspomniony w całéy swoiéy osnowie, iest zbiorem i składem, iednomysłnych zdań i chęci Naszych i odwołując się do obszernieyszych wyluszczeń w tymże raporcie zawartych, kiedy Nam iest naydostateczniéy dowiedziono, że zapewnienie ścisłéy Narodu iedności, przez spoienie ogniwa i węzła Narodowgo iest środkiem co do potrzeby nieuchronnym, co do skuteczności niewątpliwym, postano-

wiliśmy połączyć się nieodwłocznie w związek Generalnéy Konfederacyi. — Aby zaś tém iawniey i wyraźniey wskazać, czystość i świętość pobudek, celów i przedsięwzięć Naszych, oświadczamy nayuroczyściey, przed Bogiem, światem i całym Polskim Narodem, iż niosąc to iedyne hasło, to iedyne w sercach pragnienie, aby rozdarłe nayniesprawiedliwszym gwałtem części Ojczyzny nazad w iedno ciało spoić i wrócić ją dawnemu iéy bytowi i szczęściu, a w tym zamiarze łącząc się w związek Generalnéy Konfederacyi pod stwierdzeniem i powagą Nayaśnieyszego Frederyka Augusta Króla Saskiego, Xiążęcia Warszawskiego, szczęśliwie Nam panującego, pod styrem i laską, pełnego lat, cnót i zasług, po całej ziemi Polskiey znanego, kochanego i szacownego Męża Xiążęcia Adama Czartoryskiego Posła Warszawskiego, Generała ziem Podolskich, stawamy przy świętęy Wierze Ojców Naszych Katolicko-Apostolskiey Rzymskiey, którą na zawsze Religią Rządową mieć pragniemy, przy sprawiedliwéy i równéy dla wszelkich odmiennych wyznań tolerancyi, której pierwszy przykład dali przodkowie Nasi, w porze, gdy w całej Europie naykrwawsze o Religią toczyły się wojny, przy dostojństwie i władzy Tronu, przy prawach Narodowych i tēy Ducha Narodowego czystości i sile, która przetrwała nayokropnicysze burze i klęski i iak właściwa Polaków cecha, naydalsze wieki przetrwać powinna.

W takim sposobie krokami prawości do nychwalebnieyszego dążąc zamiaru, pomni na przeszłych czasów żalosne zdarzenia, sądziemy pawinnością Naszą naywyraźniey zapewnić, iż tworząca się w dniu dzisieyszym Generalna Konfederacya zbaczać nie będzie do tych nadużyć, które Ojczyźnie śmiertelne zadawały ciosy. Nie otworzy się w iéy łonie kuźnia sancıtów i kommissyi prywatnych, na zysk iednych, na prześladowanie drugich, na krzywdę wszystkich; i kiedy wskrzeszenie bytu Ojczyzny pierwszą jest potrzebą i pierwszym celem, kiedy na to Konfederacya całą hacznosc i wszystkie chce odebrać starania aby przygarniać braci wracających na łono Ojczyzny i odzyskanie iednoczyć krajiny, odrywać się ona nie będzie do tych prawodawczych lub rządowych zatrudnień, które w stanowieniu zimnéy i spokojnéy uwagi, w wykonywaniu sfornego wymagają porządku, wymierzanie zatem sprawiedliwości, urządzanie i prowadzenie Administracyi zostanie przy władzach do których

to z prawa należy, Konfederacya z całą pełnością powagi i władzy służących powszechnemu Narodowemu związkowi, przedsięwzięcie wielkie dzieło dźwignienia Ojczyzny i naysłachetniejszą powinność utrzymywania i rozszerzania, w nieskażonej czystości, w nayeźszyj mocy, narodowego zapалу.

Aby zaś teżyż Konfederacyi do której składu grono Seymowe, władze publiczne i cała powszechność Narodu należy, nadać sposobność czynnego i dzielnego postępowania, moc onę służącą, Radzie Generalney przy Marszałku Konfederacyi w Warszawie zasiadać mającý, powierzamy.

Przedsięwzięcie cnotliwymi pobudkami natchnione, na sprawiedliwości nayaawniejszý oparte, godnym jest zaiste aby ozdobione było imieniem i powagą Nayaśniejszego Króla Jmci Sasiego Xiążęcia Warszawskiego, który ieżli na dzisieyszym zieżdzie Tronu swojego obecnie zasiądz nie mógł, nie przeto jest mniéy Sercom Naszym przytomny, a którego sprawiedliwość i wielkie cnoty nie Nam tylko znane, cała Europa uwielbia. — Poniesiemy w uroczystém poselstwie do Tronu Jego Królewsko - Xiążęcý Mości pokorne proźby, aby związek Nasz wyraźném stwierdzeniem i przystąpieniem swoim zaszczyć raczył.

Sprawa uciśnionéj niewinności przeciw okropnemu i iawnemu gwałtowi, sprawą Niebios właściwie nazwać się może; a gdy nadto, czyn tylko okazałéj sprawiedliwości naprawić może te zgubne a na całą Europę rozlane skutki, które okropna sprowadziła nieprawość; gdy ta ważna zmiana stałaby się dokonaniem i ustaleniem tylu zmian wielkich, które Światu nową postać a plemieniowi ludzkiemu trwałę gotną szczęście; gdy byt Polski całkowicie wskrzeszoný z powodu stosunków iej nieprzemiennych na wyrodzoný skłonności charakteru Narodowego i na fizyczném kraiu położeniu opartyh, zaręcza naya-pierwszemu w świecie Mocarstwu sprzymierzeńca, o którego wierności nigdy powątpiewać i od którego niebezpieczeństwa nigdy przewidywać nie może; czemuż nie mielibysmy dozwolić sercom Naszym nadziei, iż ten który to tylko godnym siebie sądzi, co jest prawe i wielkie, którego twórczego ramienia byt nasz nowy i wzrost onego jest dziełem, którego jedno pomyślenie, jedno słowo, uzupełnienie tegoż bytu zapewnić zdola, przedsięwzięciu naszemu niezwyćżonego wsparcia nie odmówi; poniesiemy do Tronu Jego hołd poświęcenia się i ufności, modły i nadzieie Nasze, prosić będziemy aby wyrzec

raczył to twórcze słowo, które uzupełni był Nasz początkowy i w pierwszym dopiero rysie, Jego skreślony ręką.

Lecz abyśmy się opieki Jego tém godniejszemi okazali poprzysiegamy uroczyście, iż tego zapалу któren dziś dusze nasze unosi i spala żadne zdarzenie nie ostudzi, tego męstwa i poświęcenia się, z jakim się w najsłachetniejszy zawód puszczaamy żadna siła nie złamie i dotrwamy niezmiennie w ogłoszoném dziś przedsięwzięciu i związku, póki nie połączemy z nami rozszarpanych części wspólny naszey rodziny, tych braci ukochanych, do których tęskniły zawsze serca nasze, choć nas przedzielały ręką gwałtu położone zapory.

Polacy! Wy których nie widzimy jeszcze a pośród nas widzieć pragniemy, zgadując po własnych uczuciach, te które władaia sercami Waszemi, wzywamy Was w imieniu wspólny Matki do łączenia sił ws:ólnych na ię ratunek; nie zwracamy oczu naszych ku przeszłości chyba po to, aby się ię okropnością głębię przeni knąć, aby uwielbiać te wyższych cnót światła, które się z łona czarney przebijały ciemnoty, nie zaś aby niespokojném śledząc badaniem co pod panowaniem gwałtu było nieuchronném, a co uniknioném by dż mogło, narażać niewinność na błędne arbitralności sądy; pod tym ostatnim względem nie ma inż przeszłości, odradzaiąca się Oyczyzna wszystkich Synów garnie do swego Serca, wszystkim nowe do zasług i sławy otwiera pole. — Podaymy więc Sobie wierne i braterskie ręce, a Nieba sprawiedliwe, cnotliwym usiłowaniom nie ubliżą nagrody i przyspieszą szczęśliwą chwilę, gdzie bratnia Pogoń obok z białym orłem znówu rycerskie tarcze i narodowe znaki ozdobi, gdzie na żyznych Wołynia niwach, na rozległych Podola i Ukrainy równinach głos radośny powtarzać będzie: Żyć Oyczyzna! żyć Polska!

Z tych przeto powodów stanowimy co następuje:

A R T Y K U Ł 1.

Seym wiąże się w Konfederacyą Generalną Polski.

A R T Y K U Ł 2.

Konfederacya Generalna Polski sprawuiąc w całej rozciągłości władzę służącą powszechnemu Narodowemu związkowi, oświadcza:

iz Królestwo Polskie iest przywrócone i Naród Polski na nowo w iedno ciało połączoney.

A R T Y K U Ł 3.

Będą zwołane w całym Xięstwie Sejmiki końcem przystąpienia do Konfederacyi. Akty przystąpienia Seymików przesłane będą Radzie Generalnéy Konfederacyi.

A R T Y K U Ł 4.

Wszyscy Polacy są wezwani i upoważnieni do wiązania się w Konfederacyą bądź pojedynczo bądź łącznie i do przesyłania w iak naykrótszym czasie akcessów swych Radzie Generalnéy.

A R T Y K U Ł 5.

Wszystkie części ziemi Polskiey są wezwane do wiązania się w Konfederacyą w miarę iak oddalenie się nieprzyziaciela poda im do tego sposobność. Są razem wezwane do zgromadzenia natychmiast Seymików, które wysła Delegowanych do Rady Generalnéy dla złożenia akcessów. Ci Delegowani staną się członkami Seymu zkonfederowanego.

A R T Y K U Ł 6.

Wszyscy Oficyerowie, Żołnierze, Urzędnicy Cywilni i Woyskowi rodem Polacy i mieszkający na ziemi Polskiey, niesprawiedliwie przez Moskwę zatrzymywani, są powołani z nakazem opuszczenia służby tego mocarstwa.

A R T Y K U Ł 7.

Wszyscy Woyskowi będą umieszczeni pod Choragwiami Polskimi, a Urzędnicy mogą być umieszczeni na odpowiadającym stopniu w Administracyi Polskiey.

A R T Y K U Ł 8.

Wszystkie władze Duchowne, Cywilne i Woyskowe, ogłaszają każda w swym obrębie, wiadomość o utworzeniu się, o duchu i celu Konfederacyi. Tym końcem, Biskupi wydadzą listy Pasterskie, Prefekci, Podprefekci, Prezydenci Muncypalni, Burmistrze i Woyci prześlą swym podwładnym wszystkie akty tyczące się Konfederacyi,

a mo-

a mogące wyświecić ducha Narodowego w téj części kraiu która ich staraniu iest poręczoną. Wszyscy naczelnicy i dowódcy Korpusów wojskowych, również sobie postąpią względem swych pod-komendnych.

A R T Y K U Ł 9.

Wszyscy członkowie Seymu skonfederowanego, którzy nie należą do składu Rady Generalnéj wzwyż wspomnianej, są upoważnieni do udania się do swych domów, dopóki na nowo zwołanemi nie zostaną i konfederacya oczekuje po ich Obywatelskiéj gorliwości, której tak znakomite dali świeżo dowody, iż w tym przeciągu pracować będą, każdy w swéj stronie, nad rozszerzeniem patriotycznych chęci swych współobywateli.

A R T Y K U Ł 10.

Konfederacya przelewa, na czas swéj limity, całą swą władzę Radzie Generalnéj w swym składzie wybranej, w Warszawie zasiadać mającej i złożonej z następujących członków:

Wgo Stanisława Ordynata *Zamoyskiego* Senatora Woiewodę.

Wielebnego Jana *Gołuszeńskiego* Senatora Biskupa Wigierskiego.

U Ur. Alexandra *Linowskiego* Radzcę Stanu.

Marcina *Badeniego* Radzcę Stanu.

Antoniego *Ostrowskiego* Posła z Powiatu Brzezińskiego.

Frederyka Hrabie *Skórzewskiego* Posła z Powiatu Bydgoskiego.

Joachima *Owidzkiego* Posła z Powiatu Lubelskiego.

Franciszka *Wężyka* Posła z Powiatu Bialskiego.

Franciszka Hrabie *Lubieńskiego* Deputowanego z Powiatów Szkalnierskiego i Hebdowskiego.

Xdza Karola *Skórkowskiego* Deputowanego z miasta Krakowa.

Kajetana *Koźmiana* Sekretarza Konfederacyi generalnéj Referendarza w Radzie Stanu.

A R T Y K U Ł 11.

Komplet konieczny do posiedzeń Rady generalnéj oznaczony iest w liczbie Osób pięciu.

ARTYKUŁ 12.

Sekretarz generalny mieć będzie głos stanowczy.

ARTYKUŁ 13.

Wszystkie władze Administracyjne, sądowe i wojskowe pozostaną przy swém urzędowaniu.

ARTYKUŁ 14.

Będzie wysłana Deputacya do Najjaśniejszego Króla Jegomości Saskiego Xiążęcia Warszawskiego, z prośbą aby raczył przystąpić do Konfederacyi generalney Polski.

ARTYKUŁ 15.

Będzie wysłana także Deputacya do Najjaśniejszego Cesarza Francuzów Króla Włoskiego, dla złożenia Mu aktu Konfederacyi i z prośbą aby raczył osłonić swą potężną opieką kolébkę odradzającą się Polski.

ARTYKUŁ 16.

Konfederacya obowiązuje się uroczyście w obliczu Nieba i ziemi i w imieniu wszystkich Polaków, iż doprowadzi do końca i przez wszelkie sposoby iakie będą w iey mocy, uzupełnienie wielkiego dzieła, które dziś rozpoczyna.

ARTYKUŁ 17.

Konfederacya oświadcza; iż w niniejszych okolicznościach, gdy wszelkie iey prace i wszelkie iey życzenia dążą iedynie do przywrócenia Ojczyzny i do poiednoczenia wszystkich iey części; nie będzie mogła uważać za dobrego Polaka i za dobrego Obywatela, tego, któryby chciał wyszukiwać w przeszłości powodów do czynienia zarzutów lub wprowadzania iakiegokolwiek rozdziału, iednym słowem, tego, któryby się dopuścił iakiegokolwiek kroku, mogącego rzucać nasiona niezgody pomiędzy iednoczącą się rodzinę.

ARTYKUŁ 18.

Ministrowie mają sobie polecone, każdy w swym obrębie, podanie do wiadomości, bądź przez pisma publiczne bądź inną drogą wszelkie akty wydane przez Konfederacyą lub do nię przesyłane.

D.

M O W A

przez Posta Powiatu Brzeskiego Kuliawskiego, Macieja Wodzińskiego go, w dniu 28 Czerwca 1812 miana.

PRZEŚWIETNE SKONFEDEROWANE STANY!

Już się więc stało oczekiwaniu Naszemu zadosyć. — Usłyszeliśmy nakoniec to, co było celem najgorętszych życzeń naszych. — O lubie słowo POLSKA! ileż razy dziś z ust przech. dzieć będziesz, Wolno Nam tedy śmiało nazwać się POLAKAMI. — Stwierdzony w ten moment Podpisami naszemi związek, upoważnia nas do tego, a gorliwość i wytrwałość Nasza przy Wielkię Wskrzesiciela Naszego Opiece, są Nam rękojmią Jego trwałości.

Dzięki Ci JO. Xiąże szanowny obrad Seymowych Naczelniku! któremu Opatrzność w nagrodę wielolecznych cnot Obywatelskich przeznaczyla przewodniczyć Narodowi w tak świetny Epoce. — Dzięki Wam godni Mężowie! wyznaczoną z Izby Delegacyą składający!... Przysposobiony przez Was Projekt dogadza zupełnie Sercom Naszym, wszystkich Nas równem ogarnia zapalem, wszystkich Nas równie silnie i przyjemnie unosi.

O szczęśliwa nader dla POLAKA chwilo! — Któż już teraz pominie o tém, co w domowém mógł uciepieć względzie? kogoż raczy całkiem obecna niezaymuie pomyślność? komuż brzemienna Przyszłość, radosnych przed oczy nie wystawi widoków?

Odwieczny Nasz Nieprzyjaciół, ten co nam najwięcę krzywd wyrządził, zagrożony Piorunem, któren nieochybnie skruszy Jego potęgę, a Odlomy tęj Potęgi (śmiało sobie rościć możemy nadzieję) będą dla nas udziałem nowych Zbawcy naszego Dobrodzieystw.

Przyjdzie ów czas niezadługo, gdzie w tén samę obrad Świąty i uyrzemy się połączeni z Bracią, którzy dziś ręce swoje do nas wyciągają. Nie jeden już z nich zapewne, w ten moment z więzów uwolniony, wita uprzecznie Żołnierza Rodaka, lub Sprzymierzeńca, i wszelkie łoży starania, by Mu dobrem przyięciem wdzięczność

swoją okazał; gdy drugi oddalwszy, na sam dosłuch o tém szczęśliwém dla Samsiada zdarzeniu, mniéy zważając, że go baczne Tyrana śledzi oko, chwytą za troskliwie dotąd ukrywany Ořeź, i chybkim lotem do swych przedziera się oswobodzicieli.

Takie to nam pocieszające wystawiają się obrazy, dzięki temu który mając sobie oddane w ręce losy Europy, dokonywa wielkiego dzieła swojego.

O Wy! których chlubne czeka przeznaczenie zanieść przed Tron Jego hołd uszanowania, i wdzięczności, odmalujcie Mu żywymi kolorami to wszystko, czego dziś baliście świadkami — Powiedzcie Mu, iż POLAK pewném zawsze będzie dobrodziejstw Zbawcy swego, że zupełném zaufaniem czeka z ręki Jego, rozwinięcia przeznaczeń swoich, i że żadnemu z Ludów pod wielką Jego żyjących Opieką, nie da się uprzedzić, w przywiązaniu i wierności ku Jego Osobie.

E.

Wzgo Franciszka Wężyka Posła Powiatu Białskiego.

*Szanowny Senacie! Izbo Poselska, Przświetne Skonfederowane KRÓLESTWA
POLSKIEGO Stany!*

Kiedy radość najwyższa zachwycą duszę Polaka, kiedy ogrom wydarzeń, wszelkie przechodzi wyrazy; cóż powiem? od czego zacząć? iaki porządek naznacę tłoczącym się z przepłnionego serca uczuciom. — Niemasz go w olbrzymich dziełach, które się przed naszymi spełniły oczyma; nie ma w obecnym sejmowaniu zawodzie; nie będzie również w moim głosie.

Dożyliśmy czasów, które nam za ledwie rozgorzała miłość Ojczyzny, w nayodleglejszych wystawiać mogło obrazach, dożyliśmy wielu, po których następne długo spoczywać muszą, ażeby natura z tak licznych odechnęła dziwów; dożyliśmy POLSKI, którą szarpaną, zdeptaną nogami, i moderczemi przeszytą pociski, w śmiertelnym widzieliśmy grobowcu.

Gdy przyjdzie ta chwila, w której żyjące istoty do nowych działań wezwie natura, kiedy znikną kształty i ciała, a same sprawy ducha i serca w niepożytych zostaną pamiątkach; kiedy wszystko to co jest człowiecze, zleie się w ogromne przeznaczeń morze, a same skutki działań umysłu w świętym składzie ludzkości zostaną: badać będą potomni, jakie przyczyny tak zdumiewającemi kierowały sprawami? jaki Bóg lub człowiek to zrzadził, czego dziś obecnymi świadkami jesteśmy. Niepoukająca miłość Ojczyzny — odpowiedzą im na to narody i wieki; duch czystej narodowości, który się bez skazy, w czystych sercach przechował. Przed Jego potęgą, drżeli już nieraz nieprzyjaciele Polaka; On utrzymał w nietknięciu ten święty ogień, który dziś z drobnych iskier, w nąlgwałtowniejszych wybuchach pożarach. On Nas przeprowadził o piekłańcza swoją i rawicą, przez spiknięte na los nasz niedole. On nam osładzał nądolegliwsze męczarnie; On hartował i czyścił, w rozrukanych nieszczęściach płomieniach, tak jak ogień od obcych cząstek nąyszła hetnicyszy kruszec oczyszcza. Tak jest szanowni Redacy; oddając się nąlgwałtowniejszym uczuciom radści, zapominając o wszystkich cierpieniach któreśmy z bohaterką wytrzymali stałością; możemyż nie uznać wyższóm nad wszelkie objęcia potęgi, tego twórczego ramienia, które Nas z hańby do sławy, do potęgi z uadku, z śmierci do życia wywiodło? Nadeszło świetne odrodzenia się naszego południe: przebyliśmy piękny poranek. Rozproszyły się czarne obłoki, émiące gwiazdę przeznaczenia naszego. Jaśnicie ona w nążywym blasku światłości. Jakaż siła przygasićpotrafi tę gorejącą pochodnię, którą sam Bóg potężném tchnieniem zapalił.

Kiedy Władzca świata, zwrócony Polakowi dziedziny, na wiecznych wrogów bytu naszego, ciska pogromcze pioruny; kiedy cały świat, ku rozdartej niegdys krainie ciekawe zwraca weyrzenia, kogoż nieuderzy ten krok olbrzymi, którym dziś do świetniejszego postapiliśmy istnienia? Dosyć jest wspomnieć samo Konfederacyi imie, ażeby w duszy Polaka nążywsze wzbudzić uczucia. O ileż razy to czarodziejskie słowo, z nąglębszych przepaści Ojczyznę Naszę dzwigało. Na tak potężne hasło, zbroiła się Młodzież Ślachecka, ciągnęli w szeregach poważni wiekiem i cnotą Oycowie. Cały kray płonął świętą miłości Ojczyzny pożarem. Śmierć lub zwycięstwo: sława lub

hańba. — Któryż Polak wachał się na chwilę? przebieżmy dzieje Narodów i wieków, gdzież co równego znajdziemy?

Uczuliście niezbędną potrzebę odnowienia tak potężnego hasła, kiedy w najważniejszych Ojczyzny chwilach, w najświętszym i najmocniejszym zamiarze, przywrócenia i zjednoczenia rozszarpanych przemocą starożytności POLSKI części, doradziliście Nam tak dzielną uchwycić sprężynę. Uznaliście tę nie zatartą prawdę, że chcąc być Polakami, wypadało nam wrócić się do nieocenionych Przodków Naszych zwyczajów. Tak jest mamy w sobie i około siebie niemyślnie utrzymania i rozwinięcia bytu Naszego sposobu. Tkwią one w cnotach pierwotnych, w szlachetnych acz prostych obyczajach, w mądrych a do Kraju zastosowanych ustawach, w skromności, ludzkości, pobożności i mężstwie, które dawnych Polaków, tak widocznie odróżniały znamiony. Ani się trwożmy tą myślą, że inne Narody, z którymi Nas dziś skłonność serca, lub mocniejsza nad wszystko wdzięczność łączy, różnią się może od Nas w tym względzie. W tej pozornej różnistości, panuje przecież ręka natury ułożona harmonia, w niej życie i byt swój rozpościera ludzkość: gdyby ta kiedykolwiek ustała, świat cały musiałby w okropnym zginąć odmęcie.

Niechże się nad tym rozwodzić, jakie korzyści z zawiązaney przez Nas Konfederacyi wypłyną. Lepiej to odemnie porywająca okazała wymowa. Jaśniej nad wszelką wymowę okaże czas bliski, wielkimi zdarzeniami ciężarny. Lecz jeszcze nadużyję pobłażenia Waszego, ażebym w krótkim obrazie, całą ważność obecnej chwili wystawił. Wydzwignięty z przepaści grobowej Narod, potrzebował czasu próby, i przysposobienia sił swych wewnętrznych, ażeby zniósł przeszedł do rzeczywistego istnienia. Minęły te wstępne chwile pięknej młodości Narodu. Dojrzewamy raptownie, wycierpiawszy nieodłączne od tak gwałtownego przetworu wstrząśnienia. Nabyliśmy zdolności, by się zamienić w znakomite polityczne iestestwo. Zjawilo się na naszym okręgu słońce, którego ożywcze promienie, zbliżają Nas do dojrzałości zakresu. Bliskość jego tak jak obecność Bóstwa przed ludzkim obliczem, powinna być dla nas najwyższymi bodźcami do wyczerpania nieopłaconych i niepowrotnych korzyści. Błagajmyż to Bóstwo, ażeby Jego zjawienie się dla nas było oznaczone nową łaską, nowymi cudami. Chwytajmy dobro-

czynne promienie tego słońca, które nam przyświeca, ażeby zład rozrzucony ogień, mógł się do najpóźniejszych potomków w świętym przechować nietknięciu.

Ale do kogoż głos nieudolny podnoszę? gdzież jestem? czyliż nie widzę przed sobą Polaków? przebaczenie drodzy sercu memu rodacy, Radość którą oddycham, zapal jakim to serce gorcie, uniosły mię za obręb głosu, który czas drogi wyczerpał. Mamże skończyć na określeniu tych uczuć, które Was wszystkich porwały? Mogęż imieniem Waszem szanowni Reprezentanci Narodu, wynurzyć cały ogrom wdzięczności, dla tych dostojnych Meżów, którzy nam naysławniejszą myśl skojarzenia się węzłem konfederacyi podali? Mogęż ją wysłować dla Tego wiekiem, cnotami i poświęceniem ostatnich sił swoich, szanownego Meża, który tak chwalebnie obradami naszymi kieruje, a nam i późnym następcom naszym, wiecznie na drodze Obywatelstwa i cnoty przewodniczyć będzie? Mogęż określić to uniesienie które w Polaku wskrzeszenie Polski z popiołów obudza? Nie zaślepia mię tak występne zuchwalstwo. Są chwile gdzie jedna łza uroniona, wymowniejszą się staie nad wszelką wymowę. Tak okropna nawałnica, kruchy okręt, o naieżone zgruchotawszy skały, w odległe kraie i strony, lynąca na nim roz roszy rodzinę. Nie świadom losu swych dzieci Ojciec, w gorzkich łzach opłakał stratę ukochanego syna, syn przywdział szaty żałobne po Ojcu. W tym nadspodziewane zdarzenie, czyli raczéy niewidoma Opatrzności prawica, po długich cierpieniach i troskach sprowadza ich nagle pod jedno gościnnéj strzechy schronienie. Wpatrują się w znajome sobie oblicza, dostrzegają podobieństwa, drogich a w mniemaniu utraconych na zawdy przedmiotów: nie chcą własnym oczom zawierzyć: wewnętrzne czucie ciągnie ich ku sobie, niecierwność i trwoga odciąga. Zwycięża natura. Ledwie się poznali, ściskają się i płaczą. W podobnym stanie jesteśmy dziś wszyscy Polacy. Któż się zadziwi, że chcąc wydać serce Naszych uczucia, raczey łzy ronić niż mówić wypada.

G L O S

Wielmożnego Jozefa Dembowskiego Posła Powiatu Kazimirskiego na Sessyi
Seymowy dnia 26. Czerwca 1812. R. miany.

Sluszenie nam zazdrościć będą współobywatele nasi, żeśmy byli świadkami, i uczestnikami dnia tego wiecznie pamiętnego dla Narodu Polskiego i najsławniejszego w Dziełach naszych; jest on bowiem Dzieciem cudownym wskrzeszenia i powtórnego założenia Ojczyzny naszej. Jeżeli wielu dawniejszym Konfederacyom miała do wymówienia Polska, że się nie pomału do ięć nie-rządu, a zatém i upadku przyłożyły, ta która dziś jest zawiązaną zatrze to o nich mniemanie, a ostatnia w ich rzędzie, szanowną na wieki zostanie pamiątką, iedynym w świecie przykładem wskrzeszonego Narodu. Cudu tego więcéybyśmy sobie życzyć, iak spodziwać się mogli? przecież bacząc na okoliczności, bacząc na potęgę, po której uciekamy się opiekę, i na geniusz nirograniczony, co nią włada, a dla którego nie nie jest niepodobnem, iuż ten cud za uiszczony mieć możemy! Lat kilka temu, nie było i śladu Polski, wzrost wkrótce ten ięć związek pod opieką Wielkiego Wskrzesiciela naszego; wzrosnie on ieszcze, i do dawnę przyidzie całości Mściwy wróg pop hnął do wojny, naysroszego nieprzyziaciela imienia Polskiego przeciwko któremu wiecznie towarzyszy zwycięztwo, przeciwko Jemu, któremu widocznie losy świata powierzyła Opatrzność. — Wybawiciel Francyi, wskrzesicielem Polski będzie! w rodnitych Moskwa zamknięta lodach, przestanie ciężć nad Europą, my się dla niej staniemy tym żelaznym i miedzianym murem, którym tak dugo Polska zasłaniała południe Europy, od naysciów północy. — Dźwignie nawiększy, nayprzezorniejszy z ludzi, ogromny szaniec, któremu słabość i nieprzezorność upadł daty. Otóż wielkie Dzieło, do którego przyłożyć się Seymowi dzisieyszemu nayszczęśliwszém dano było zdarzeniem. Przyimie go Polska cała z wesolym okrzykiem; błogostawić współziomkowie Seym ten będą, gdy usłyszają nakoniec, z ust naszych, te tak dawno požądane, i z takim upragnieniem oczekiwane słowa: Polakami iescieście! Wynurzyć te uczucia nietylko moim, lecz współziomków moich imieniem, pamiętnemu Seymowi temu, za obywatelską miałem powinność. Któż jest bowiem, i któż w przysłości będzie z dobrze myślących Polaków, coby mu wiecznć nieprzyznał chwały, i wiecznć nie poświęcił wdzięczności?

G. Ł O S

JW. BOŁANOWSKIEGO Pośła Powiatu Wschowskiego.

Prześwietne z konfederowane Królestwa Polskiego Stany!

Nazbyt długo niestety! tłumić musiały piersi nasze upokarzające uczucia: które w sercu prawego Polaka, pamięć tysięcznych krzywd i klęsk nam przez Moskwę wyrządzonych, co moment wzniecać musiała. Którez mieysce w kraiu Naszym nie zostało zmazaném krwią drogą Rodaków, wylaną przez hordy tych wywartych z puszczy Azyatyckich barbarzyńców? Któż raz karta dziełw Naszych nie jest skalaną ich bezprawiem, podstępem, gwałtem lub morderstwem? Odwieczne Królów Naszych mieszkania, i biedna wiesniaka lepianka, świątynie Pańskie, a nawet te mury, te święte wolności Naszój schronienia stały się nieraz w oczach zdziczonój Europy krwawem widowiskiem; na którym charda zbrodnia niewinnemi pastwiła się ofiary. Krew w żyłach krzepnie głosu niestaie na wspomnienie dnia smutku, dnia żałoby; który zapowiadając stratę kochanój Ojczyzny, żałobnym ziemię Naszą obrył kirem: w dniu tym dla Polaka, dla ludzkości, srogim kilkanascie tysięcy przeszło niewinnych dziełk, Bogu poświęconych dziewic, późnym wiekiem uczczonych a szanownych starców; obok mężnych obrońców kraiu, co swej Ojczyzny przeżyć niechcieli, okryło trupem dziś spiżmi nałożone zagrody Pragi. Pod starodawnym zamkiem Królów Naszych, u nóg którego szumne Wisły toczą się potoki: w obliczu widzów całej stolicy wznoszące się na Pradze mogiły dowiodły, iż sprzyjańieysze klima nie jest w stanie ułagodzić zdziczałego w stepie Azyata. Nieustala w niem chuć pastwienia się temi, których podstępom iego lub sprzyżonym siłom późnięj powalić udało się. — Spójrzymy na kartę Europy! zobaczmy! do jakiej olbrzymiej wielkości wzdeło się mocarstwo Carów: którego gdzies niedawno za kaspieyskiem i Białem szukać trzeba było morzem. — Z przestraczem patrzała dotąd Europa iak Mocarstwo to olbrzymiem ku śródziemnemu i północnemu morzu sięgając ramiony, groziło południowym kraiom napadem hord północnych. Którez Państwo ościenne Moskwy miało prawa, zwyczaję, wiarę, lub tra-

ktaty dość święte przed podeysciem, zdradą, lub gwałtem tey-
 że? Wyznawcy Chrystusa, i Mahometa czciciele w doskwier-
 nym upale południa ogorzały Wołoch, i nad lodowatą mo-
 rzem zamieszkały Lapończyk, ugiąć się musieli pod przemocą,
 która więzy i kaydany całej zapowiadała Europie. — Każda
 woyna z Moskwą; skoro znaczna iéy potęga, niepewną na swą
 stronę losów skłaniała szalę, była dla woiuiącego z nią Narodu
 woyną zniszczenia, woyną zagłady iestestwa i nazwiska całego
 Narodu. Obcemi łupy nasrożone to Państwo z wielu to nie-
 składa się ludów, pokoleń, różnowierców, z rozmaitym ięzy-
 kiem i obyczajami? Niech każdy z tych uiarzmionych Naró-
 dów zarządza swych praw i siedlisk Oyców! a Państwo Moskiew-
 skie, ten olbrzym wewnętrzną strawiony gorączką rozpadnie
 się na rozliczne Państwa; które natura przez położenie ich granic
 przez tęgość charakteru mieszkańca niepodległemi mieć chciała.

Upłynął dzień ostatni poniżenia Naszego; wybiła godzina
 zemsty czyli raczéy sprawiedliwosci; o którą podziemne głosy
 drogich ziomek naszych, z nasterczonych po ziemi Oyczystéy
 mogli wołać zdaia się. Długo piersi Polaka; ten puklerz Europy
 przed napadem hord azyatyckich, lała krew Wodków, Naddzia-
 dów, braci lub przyjaciół Naszych: z strumieni téy krwi dro-
 giéy, iakby z porannéy rosy unoszą się ku Niebu wyziewy, któ-
 re od Nas zemsty pragnąć zdaia się. — Tak iest, winniśmy Oy-
 czyźnie, winniśmy sławie, winniśmy wreszcie Nam samym
 sprawiedliwe zadosyć uczynienie za bezprawia, za haniebné
 kaydany i morderstwa których przeciw Nam rozhułana Mo-
 skwiecinów dopuszczała się tłuszcza. Niech na nich spadną te
 łzy, które wylały niewinne matki przy grobach poległych ich
 synów: te łzy, które wylały niewinne wdowy i sieroty: te
 łzy, które wylał cały Naród przy stracie Oyczyzny, o którą
 pod obcym Niebem, miotany nieszczęciem, niepewną nadzieją,
 wreszcie rozpaczą przez długie dobiiał się lata i proby.

Sława na powtór wśród Nas, ten sam Wskrziesiciel Oyczy-
 zny naszéy, który iakoby po odwiecznem Chaos uporządko-
 wawszy Narody, gdy Orły zwyciężkie Jego bystrym siedziby
 Nasze mierzyły polotem, po szlachetnych usiłowaniach uznał
 nas godnemi byź Narodem, i w wymazanéy Europy znowu

nás zapisał karcie. — Ten sam stawa wśród nas Wskrzesiciel Ojczyzny naszej; co wstrzymując na Naddunayskich polach zwycięstw swych zapędy; wracając braci na łono braci, nowo wskrzeszony kray nasz od dawnemi Polaka powiększył dziedzictwy. Stawa ten Bohatyr świata na ziemi Naszój, chcąc stały Europie nadać pokój, cywilizowanego świata hufce towarzyszą Legionom Jego. Świat zdziwiony wielkością oczekuje swych losów z ręki Jego. — Rodacy! ta ręka, która nigdy naszych niezawiodła nadziei, która nas od obcej uwolniła przemocy, iedynie może Ojców naszych odzyskać siedziby, i oznaczone szczerbami Królów Naszych oddać nam grody. Niezadługo ta ręka nad dnjeprskiem rozrządzać będzie krainy, i nieporównane swe hufce; by na Uralu granicach lub Azyatyckich puszczach zwyciężkich niezatchnęły chorągwi, w szybkim hamować zapędzie. Moment, w którym ta ręka sprzysiężone świata zwykła gromić zapędy, iest krótki, a dla nas może ostatni; w którym pod tarczą Zwycięzcy świata a Wskrzesiciela Naszego odzyskać możemy z sławą stracone Ojców dziedzictwa.

Zapewne wszystkie Narody; które dotąd Moskiewskie tłoczyły pęta, zrucą teraz z siebie iarzmo; które Wielkiego Napoleona prawica, iako piorun górnego Jowisza wraz z prawcami ich niedoli skruszyć i zniszczyć gotuje się. Piękna zaiste pora odzyskania swych praw dla Norodu, który nieugiętego charakteru, niczém niewstręsnionego męstwa, i największego przywiązania do Ojczyzny w obliczu całej Europy najsławniejsze dał dowody. — Nad Padem i Tybrem w Ojczyźnie Scypionów, na Afrykańskich granicach u podstaw Egipskich piramid, na ziemi Cydów pysznemi Pireneów odgródzonej czoły, i na naddunayskich niwach, tam kędy mężna Sobieskiego ręka harde z świątyni Pańskich strącała miesiące, wylana krew braci naszych płynęła już za świętą sprawę Ojczyzny Naszój! Będziemyż tę krew oszczędnięć wylewać pod mury Smoleńska lub Kijowa? tam, gdzie zdziwieni śladymęstwa naszych Naddziadów, uiarzmieni bracia nasi, pamięć czynów przodków naszych w niemowlęce swych dzieci wpaiają umysły.

Nie liczy Palak ofiar, gdzie idzie o byt polityczny; gdzie idzie o Ojczyznę. Próżno dumny Rzymie! i Wy sławne Spar-

rany! wzdymacie dzieie wielkimi dzieły; do których miłość Ojczyzny prawe unosi serca. Polacy! i Wy godne rodu Sarmackiego Polki! pozwolity Wam Nieba bardziy nad wszystkie narody kochać Ojczyznę: przewyższylicie ofiary dla nię przeszłość: zdziwili-cie współczesnych: i potomność nie wyższego rad to coscie iuż zrobili, niezostawiacie do czynienia. Lecz wszystko, co dotąd dla Waszëy zrobiliscie Ojczyzny, iest ni-czëm, gdy ieszcze co do działania pozostae. Unosi Opatrzność nad krajem Naszym wysokie przeznaczenia. Cały Europy hufce posłuszne W skrzescielowi Ojczyzny Naszëy na Polskiëy zebrane ziemi swiata rozstrzygnąć mają losy, i groźnëy półno-cy zakreslić granice. — Pod tarczą Orłów zwycięzkich Sekwa-ny, która swiata obsłania krainę, nieśmy znaki Ojczyste w da-lekie Bałtyku nadbrzeża. Niech chorągwie Nasze powiewają w krainach i nagrodach: które Bolesławów i Batorych oręże od Moskiewskich nie raz uwolnił napadów.

Nie dźwiga iuż ziemia Polska wyrodných synów: niemasz Glińskich ani Zborowskich i gdzie tylko ręka uzbroiona Polaka przez liczne nieprzyaciół przedrze się hufce, wszędzie Ojczy-stą zdobywając ziemię braterską w pomoc spotka ręka, by wspól-nie lubëy Ojczyźnie wiekopomne podźwignąć ołtarze.

Spełnioną została Czara nieszczęść, wybita godzina prze-znaczeń naszych. Już groźny piorun wali napuszoną dumę, i przysiężone przeciw nam roztrąca siły. Będziemyż nieme-mi świadkami dzieł wielkich? Niechcemyż bydź uczestnikami chwały w odzyskaniu Ojczyzny? Niech ten nienazywa się Po-lakiem, ktoby obojętnością mógł zhaubić moment i dny, mo-ment, w którym działać, w którym gromić pogromców Oj-czyzny naszëy należy.

Połączmy się w jedno najswiętszymi węzły ciało! uzbroj-my się wszyscy w odwagę! nieśmy wojnę Moskwie w nayod-legleysze iëy krainy! spieszmy w pomoc drogim braciom naszym! których niedoli codziennie wschodzące i zachodzące przy-wieca słońce; którzy bogoboyne ku Niebu podnoszą dłonie, błagając o powrót Ojczyzny, o powrót swobod. do których każdy Polak iako członek wolnego Narodu najswiętsze ma prawo. Nie my przedsięwzięcia Nasze przed tron Bohatyra swiata! błagamy

go o pomoc! błagamy o dobroczynną opiekę! A kiedy Ojczyście odzyskamy siedziby, wierni przykładem Naszych Nadziadów zaszczympmy wnich cnotę prawych Sarmatów; która iedynie gruntową Narodów bydź może posadą. —

H.

M O W A

przez JW. Prezessa Rady Ministrów i Stanu.

Skonfederowany Seymie, odrodzeni Polacy!

Jakiż iest głos, iaki ięzyk, iakież są usta, iaka wymowa? któreby się wznieść mogły do wysokości dnia dzisieyszego, i go-dnie go uwielbić? Nie masz ich, i bydź nie może, tak on iest wielkim, tak świetnym, tak w dziejach ludzkich iedynym. — Powstańcie zawołani dawnych wieków mowcy! przystąpcie do nich i wy co w naszych styniecie czasach połączcie wszystkie usi-łowania wasze, a wszystkie się próżnemi okażą? Nigdy słowa, nigdy mowa ludzka, niewyrównywaia wielkości rzeczy o której mówić będą, ani wzbudzą uczuć poruszenia, i wrażeń, iakie ona przez się sprawuje. — Ogromną, lecz ograniczoną, iest moc talentu i sztuki. gdy są rzeczy i czucia, które granic nieznaią! Takiem zaiste iest cudowne wskreszenie i odrodzenie wielkiego Narodu, iuż iuż z liczby innych wymazanego, i na wieczną wskazanego niepamięć. Słyszeliśmy gorliwe, słyszeliśmy wymo-wne głosy Postów o tém mówiących, cisnęły się przez ich usta uczucia Polski całej, i obficie z nich naytkliwsze i nayszlache-tniejsze serca i duszy płynęły wyrazy; Acz każdy z nas zachwy-cony niemi, czuł iednak wskazaną odemnie różnicę: ... Czuie więc, iak mi iest ciężko zamknąć i odroczyć, w imieniu Nayia-szego Pana, dzisieysze posiedzenie Seymu, którybyśmy wszyscy zawsze otwartym i wiecznym mieć chcieli. — Odwaliliście na nim grobowy Ojczyzny naszey kamień; powstała z niego nie tylko Polska, którą wesołym, którą radośnym, którą tak tkliwym witany okrzykiem; lecz i te wszystkie Jey zaszczyty, ci wszyscy iey Rycerze, których wraz z nią, nie tylko bytu naszego, lecz i sławy zazdrośna przemoc, pogrążyć w wieczny niepamięci

mniemała; wtrącając w tę grobową przepaść nas, i wydarte z dzieiów świata piękne karty historyi naszej, na mieysce których hańbiące nasz Naród położyła czernidła.

Otóż w dniu, dzisiejszym wracając odrodzonéj Polski starożytnie zaszczyty, wyrwane zapomnieniu, a spaiając się z temi które iéy szczęśliwa przyszłość zaręcza, nieśmiertelnym łańcuchem przeszłość sławy Polskiej łączą z iéy przyszłością. — Snuie się przed oczyma naszemi to piękne pasmo. Rozwiia wielki obraz, który całą niezmierność obejmując przestrzeni od przepaści grobowych niebios dosięga.

Lecz iakiż obok zkruszonego grobowca Ojczyzny, i pod cieniem iego wznosi się smętny pomnik? który przecież i w tém dniu wesółym z żalem wspomnić godzi się, a nawet należy? Niestety! zamyka on w sobie martwe popioły, tych rzadkich Obywateli, których życiem, było życie Ojczyzny, których śmiercią śmierć się Jéy stała. Wam pierwsze między niemi należy mieysce Szanowny Małachowski! stały cnotliwy Naczelniku, konstytucyjnego Seymu i Tobie świetna iego podpora, Bracie ukochany! którego gdy wszystkie publiczne, i domowe zdobyły przymioty, Tyś żadnego niezachował dla siebie, wszystkie Ojczyźnie poświęcił: dla niéy nieszczęście dla niéy więzów, dla niéy śmierci szukając. Przystała, należało w tym dniu świetnym, uczcić pamięć tak rzadkich Ojczyzny Synów publicznym wspomnieniem, i Obywatelski wieniec na ich złożyć grobowcu: a choć pierwszego z nich, szczególna i że tak powiem oycowska, zaszczycała mnie od najmłodszych lat przychylność, torem drugiego, przywiązanie, szacunek i braterska prowadziła miłość, nie mniemam że zbyt pochlebnym dla nich mówię ięzykiem i śmiało się Was Seymujące Stany! śmiało całej zapytuję Polski, czyli to co tutaj wyrzekłem, nie jest powszechnem Narodu uczuciem, i iednogodnym głosem? poruszenie, które na was sprawuie ich samo wspomnienie, żal który widzę na twarzach waszych wryty, łzy które wyciskam, są mi tego świadkami. Oh! zdaie się, że każdy z słuchających mówi: „czemuż was tutaj nie ma Obywatele iedyni? Dzień dzisiejszy, dzień wskrzeszenia Ojczyzny, byłby Wam sownieź wynadgrodził, długie dni cierpień waszych.” Lecz niestety! gdy to życzenie jest niepodobném,

niech się odgłos dnia tego, i okrzyków naszych o niebieskie obłaskiepienie, w których cnota i obywatelstwo pewne czystym duchom waszym ziednały mieszkanie, a wśród niebios nawet i ich przedwiecznego szczęścia, szlachetne duchy wasze nieczutemi nie będą. Pobłogosławiają oni nam, i dniowi temu, pobłogosławiają na wieki ukochanej Ojczyźnie! Co mnie się osobiście tycze, acz od nich szczęśliwszy, że się doczekał dnia tak świetnego: rad po nim powiem z Symeonem „Nunc dimittas Servum tuum Domine.” Dożyłem bowiem tego, czegom sobie dożyć życzył najwięcej, czegom najmniey śmiał się spodziewać widziałem cudowne wskrzeszenie Ojczyzny dni więc moje za szczęśliwie dopełnione liczę. Mogęz wątpić o tém w wskrzeszeniu? gdy tak szlachetny zapal w całym Polskim Narodzie, gdy mściwą Boga prawicą uzbroioną przeciw zniszczycielom naszym widzę? gdy Bóg sprawiedliwy, losy nasze namiestnikowi swemu, którego mądrością i potęgą swoją uzbroił powierza, a my pod Jego ciśnieniem się opiekę?

Zbyt znam serce zbyt miłość kochającego nas Króla, bym niezaręczył Imieniem Jego, iak mu ten dzień przyjemnym będzie; i jeżeli w ukontentowaniu który Mu przyniesie braknie, to to chyba, że nie był jego osobistym świadkiem. Zegnam więc ciebie skonfederowany Sejmie, zegnam Was POLACY, Imieniem najlepszego z Królów, z tém uczuciem, z którym On się zawsze od ukochanych oddalał poddanyż. Mądrość Jego przewodniczyła radom Waszym a oycowska opieka wspierać ich wykonanie będzie. Odda On sprawiedliwość Waszemu ku sobie i Ojczyźnie przywiązaniu, a gdyby w nieograniczoną ku wam miłość Jego pomnożyć mogła, to zapewne te dowody głębokiego poszanowania i zaufanie które równie nieprzytomnemu iak przytomnemu serca Wasze oddają. Już dobiła ostatnia dzisiejszego posiedzenia Seymowego godzina, iuż mi go odroczyć Imieniem Najjaśniejszego Pana przychodzi. Idźcie więc zacni Obywatele, idźcie głosić kraiowi całemu czyn wielki Seymu tego, idźcie powiedzieć wszystkim współziomkom to, czego oddawna z taką niecierpliwością i upragnieniem czekają. Powitaycie ich Polakami oddaycie im dawną Ojczyznę powiedzcie im, że dni nieszczęścia są iuż dopełnione, że się nowe dla Polskiej po-

myślności rozwiia pasmo, pod opieką Boga i niezwycięzonego Wskrzesiciela naszego, teraz zaś wdzięczni niesłychanego cudu, który na dniu dzisiejszym dopełniła Opatrzność, idźmy do świątyni Boga Zastępów, nieść Mu to uwielbienie, i dzięki które się tak często za dni chwaty i szczęścia naszego o święte Jego obiały sklepienia.

J.

P I E Ś Ń W O I E N N A

śpiewana na Teatrze dnia 28. Czerwca 1812, po ulubionęj sztuce Krakowiaki i Gorale, przyjęta z żywem uwiesieniem i hucznemi oklaskami.

1.

Do koni, bracia, do koni,
Niech każdy zbroję przymierza,
Niech gotwie ostrze broni
Jak przystoi na Rycerza.
Dzień świętęj walki nadchodzi,
Wkrótce się POLSKA odrodzi.

2.

Oczyzna z grobu powstaie,
Czarna krew iey ciecze z czoła.
W was Synów swoich poznaie,
I do was o pomstę woła,
Wołaią pomsty zniewagi
I rzeź i morderstwa Pragi.

3.

Na próżno Sybirskie hordy,
Porzuciwszy swoje lody,
Nowemi grozą nam mordy;
Powstały na was Narody
Patrzac kto na woysk ich czele;
Drzyicie przywłaszczyciele.

4.

Słyszycie! trąba chrapliwa,
Kotłów wrzawa, wodków krzyki;
Król i Oczyzna was wzywa,
Walczą! bratnie Gallów szyki.
Lećcie! niech Rycerz ochoczy
Krwia Moskiewską miecz swój broczy.

5.

Zaibione Litwy Pogonie,
Rodak pod obcemi Pany
Wyciąga do was swe dłonie,
Pokruszcie iego kawdany.
Długą rozdzieleni dobą,
Niech się bracia łączą z sobą.

6.

Czy wiecie iakie to tłumy
Naprzeciw was się zebrały?
Te co wściekłością swęj dumy
Ziemie waszą rozszarpały,
Przysięgły w ślepym zapędzie,
Ze POLSKI nigdy nie będzie.

7.

Będzie; wyrokiem przedwiecznym,
Bóg wam Oczyznę przyrzeka.
Już czyni Naród bezpiecznym,
Przytomność wielkiego czleka.
Dozna przywłaszczyciel śmiały,
Ze nie zginął Orzeł biały.

8.

Niech mnóstwo trudów nie zraża,
Męstwa i dzielny ochoty,
Niech odległość nie przeraża,
I cierpkiego Nieba słoty;
Wszystko znosi Rycerz prawy,
Dla Oczyzny i dla stawy.

9.

Hożych POLEK śnieżne dłonie,
O śmiałe w boiach młodzieńce!
Gotuią na wasze skronie,
Uplecione z Laurów wienice;
Lubym spowrzeniem dowiodą,
Ze piękność męstwa nadgroda.

10.

Z radością w kresie zawodu,
Wzniesiem Hymny dziękczynienia,
Wskrzesicielowi Narodu,
I straconego imienia,
Głosząc: pewna téj Opieki,
Niech żyje POLSKA na wieki.